PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 17. Kraków, dnia 27 kwietnia 1919. Rok XX.

P.P.S.D. XV. KONGRES P.P.S.

23—27 KWIETNIA 1919 R. W KRAKOWIE

W obliczu doniosłych światowem znaczeniu wypadków i decyzyi, które ukształtują w najbliższych dniach mapę polityczną świata i naszej Ojczyzny, jakoteż wobec głębokich wstrząśnień, jakie przeżywa tworzący się nasz organizm państwowy, otwiera się w dniu dzisiejszym historyczny Kongres Polskich Partyi Socyalistycznych, historyczny przez to, że jest to **pierwszy nasz Kongres na ziemiach niepodległej Polski** i że poraz pierwszy wezmą w nim wspólny udział delegaci rozdzielonych dotąd sztucznymi kordonami zaborów, aby zamanifestować **tę łączność zamierzeń i celów, tę wspólność idei, która zawsze była siłą socyalizmu** i dawała mu zwartość duchową, choć z zewnętrznych powodów nie można było przeprowadzić zwartości organizacyjnej.

I to zjednoczenie, to radosne i dumne skupienie się pod jednym Czerwonym Sztandarem staje się zasadniczym postulatem chwili i główną myślą przewodnią tegorocznego Kongresu. Klasa robotnicza wszystkich byłych zaborów uświadamia sobie dobitnie, że tylko w zupełnej jedności jest jej siła i że tylko w tej jedności może czerpać moc do walki z wrogami, którzy tak z prawej jak i z lewej strony przygotowują się do jej rozbicia. Zahartowana w ciężkiej walce podziemnej, w rewolucyjnych wybuchach, w ofiarach składanych na brukach miast, na stokach Cytadeli i w kazamatach carskich partya P. P. S. wniesie w bratnie szeregi ów niezłomny swój hart, płomienną, wiecznie młodzieńczą wiarę i wspaniały pęd do ofiarności na rzecz wspólnych ideałów — Partya socyalno-demokratyczna byłej Galicyi i Śląska do wspólnego celu przyczyni się swem wyrobieniem politycznem i organizacyjną sprawnością.

To rozumiemy dobrze i dlatego z takiem radosnem zwruszeniem święcimy dzisiaj dzień otwarcia Kongresu. Rozumiemy, że działając na jednej, wspólnie ustanowionej platformie staniemy się obozem potężnym, twierdzą niezdobytą, o którą rozbiją się fale reakcyi, w którą nie wcisną się zatrute miazmaty importowanych destrukcyjnych haseł.

Dlatego w imię tego zjednoczenia witamy ten Kongres, który oby stał się symbolem naszej siły i źródłem naszych poczynań.

Bo i drugi cel przyświecał jeszcze inicyatorom kongresu. Chodzi o **ustalenie linii wytycznej polityki partyjnej**, o ugruntowanie metod walki z światem burżuazyjno-kapitalistycznym. Klasa robotnicza nie mniej dzisiaj w niepodległej Polsce jak pod panowaniem zaborów **zagrożona jest w swym rozwoju**. Jakich środków taktycznych obrony chwycić się ma, to jej wskaże kongres, złożony z jej przedstawicieli. Będzie on wybierał i rozważał te środki pod hasłem **zachowania młodej państwowości i niepodległości Polski i pod hasłem jak najszybszego zrealizowania programu socyalistycznego.** Że miłość Ojczyzny i miłość Ludu będą wskaźnikami jego postępowania, będą motorami jego uchwał, w to wątpić nie można. Miłość ojczyzny splata się zresztą z miłością ludu, bo bez ludu nie można sobie wyobrazić ojczyzny, bez pełnego jego dobra, jej pomyślności. Kto buduje przyszłość pracującego ludu, kto propaguje pełny rozwój jego sił, ten tylko kładzie fundamenta pod budowę państwa i ten **ma prawo usuwać wszelkimi sposobami wszystko z drogi, wypleniać wszystko, co kładzie się tamą przeszkody.**

Kongres tegoroczny usankcyonuje to prawo, nada mu moc wykonawczą i biada, gdy ciemny obóz reakcyi zechce stanąć pochodowi jego sprawiedliwości w drodze!

W imię tych wielkich myśli — zjednoczenia polskiej klasy pracującej i ustalenia metod politycznych witamy ten Sejm ludowy, **pierwszy prawdziwy Sejm ludowy** niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej!

Oby miłość ideałów socyalistycznych była jedyną wytyczną jego prac i oby ukoronowało je pełne zwycięstwo, któremu na imię będzie szczęście ludu pracującego!

Niech żyje 1. Maja!

Towarzysze i Towarzyszki!

Po raz pierwszy od chwili największego przewrotu, jaki znają dzieje ludzkości, po raz pierwszy od chwili wybuchu rewolucyi, która krokiem zwycięskim przemierza już dziś całą Europę — obchodzić będzie Proletaryat Polski wsi i miast

Uroczystość 1. Maja!

A nie będzie to już tylko demonstracyą naszej siły i woli zwycięstwa — nie! Tegoroczne **Święto Majowe** będzie zadokumentowaniem naszego zwycięstwa, będzie potężnem stwierdzeniem nieodwołalnego faktu, iż **dni kapitalistycznego panowania są już policzone**, iż szybkim krokiem zbliża się ostateczny czas urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie zasad i dążeń Socyalizmu! Tegoroczny **1. Maj** musi być dniem najżywszej radości i głębokiego zadowolenia, iż ludzkość zbliża się wreszcie do tego momentu, gdy odpadną ostateczne więzy i zaświta Wolność zupełna Ludu polskiego!

Dlatego też musi być ten **Święty Dzień Majowy** potężną manifestacyą zmian jakie teraz przeżywamy. Nigdzie nie śmie być praca podjętą! Wszystkie fabryki i warsztaty **państwowe, czy też prywatne muszą stanąć**, a tylko te zakłady, które służą dla **koniecznego utrzymania ruchu i dowozu żywności, nie powinny i w tym dniu tracić ani godziny swej pracy! Święto Majowe** musi wypaść jak najwspanialej i dlatego już teraz, nie zwlekając ani dnia jednego, należy czynić konieczne przygotowania dla wypracowania doskonałego planu tej wielkiej Ludowej Uroczystości!

Na całym świecie szerokim spoczywać będzie praca jako symbol wielkiego zwycięstwa Socyalizmu, jako pozdrowienie powstającej do nowego życia ludzkości!

Dlatego to Towarzysze i Towarzyszki gotujcie się do wielkiej Uroczystości Majowej, do wielkiego **Święta Proletaryatu.**

Redakcya „Prawa Ludu“.

O reformę wyborczą do Rad gminnych.

Dn. 14 b. m. komisya statutowa **krakowskiej Rady** miejskiej uchwaliła zasady reformy wyborczej. Czynne prawo wyborcze przyznano wszystkim obywatelom **bez różnicy płci**, którzy ukończyli **24-ty** rok życia i od **1 roku** mieszkają w Krakowie. W Królestwie mają prawo wyborcze już **21-letni** obywatele, zamieszkali od **6-ciu miesięcy** w danej gminie (w Czechach przyjęto **3-miesięczną** osiadłość). Reforma ta będzie w przyszłym miesiącu uchwalona przez Radę miejską i odesłana do Sejmu. W czerwcu lub lipcu odbędą się nowe wybory.

Tymczasem sprawa reformy wyborczej w reszcie gmin galicyjskich nie postąpiła ani o krok naprzód. Sejm dotąd do tej ważnej sprawy się nie wziął, lecz czeka na obiecany przez rząd projekt ustawy gminnej. Starzy wójtowie austryaccy, znienawidzeni przez ogół ludności, rządzą dalej, siedząc na swych stolcach po **kilkanaście lat!** Witosowcom, którzy swe zwycięstwo wyborcze zawdzięczają właśnie tym wójtom, nie spieszy się z reformą wyborczą. Chcą oni dalej opierać samorząd gminny na **worku pieniężnym**, wedle którego dzieli się wyborców **na 4 koła**. Na wniosek pos. Witosa uchwaliła rada przyboczna przy generalnym delegacie na posiedzeniu w Krakowie w d. 15 b. m. rozpisanie wyborów gminnych na podstawie 4 kół w tych gminach wiejskich, w których kadencya się skończyła, a zatem w ogromnej większości gmin wiejskich.

W niektórych gminach starostowie zarządzali już przedtem wybory gminne, przyczem jednak **krzywdzono bezprawnie niezamożną ludność**, dla której wprowadzono 4-te koło, gdyż **wybory przeprowadzano tylko w 3 kołach!** Jest **to bezprawie.** Gdyby w jakiejkolwiek gminie zarządzono wybory tylko w 3 kołach, należy **natychmiast** zawiadomić Redakcyę naszą lub Komitet wykonawczy P. P. S. D. **W 4-tem kole wyborczem mają prawo wyborcze wszystkie osoby, które nie należą do 3 kół, ukończyły 24 rok życia i od 1 roku mieszkają w gminie.**

Łatanina rad gminnych przez dodanie radnych z 4-go koła była koniecznością w roku zeszłym, gdy nie można było przeprowadzać wyborów i gdy nie było Sejmu, dziś domagamy się, by **Sejm natychmiast po zebraniu się przystąpił do obrad nad ustawą gminną dla całej Polski i by w lecie odbyć się mogły wybory na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego,** które od kilku miesięcy obowiązuje już w Królestwie.

Biurokracya — to byk utuczony: Wścieka się na widok Czerwonego Sztandaru.

O cześć wam panowie!

I oto po przeszło 100 latach niewoli zdobywa naród polski Wolność, wolność okupioną krwawemi ofiarami ludu: robotnika i chłopa, nędzą wdów i sierot, upokorzeniem i jarzmem milionowych mas!

Trzeba było strasznej i długiej wojny, tysięcy i milionów pomordowanych ojców, mężów i synów, zdziesiątkowania kwiatu młodzieży kulami karabinowemi, granatami, zrujnowania kwitnących wiosek i miast, aby runęły trzy potęgi zaborcze: **Rosya, Niemcy i Austrya — a powstała Polska!**

Niezwykłe zrządzenie losu! Oto ci, co Polskę rozbierali — sami dzielą los tejże.

Dziś naród polski sam gospodarzem na swojej ziemi.

(Nie mówię o tych kawałkach ziemi polskiej, które jeszcze w okupacyi jęczą). Mamy swój Sejm polski, rząd i naczelnika państwa!

I oto patrzmy, jak reakcya polska, obecna Targowica, już działa, już kuje intrygi, już na lud gotuje okowy!

Odmawia się ludowi prawa, chleba, gnębi się sposobem niegodnym Polaków—ludzi za przekonania polityczne, więzi niewinnych, oskarżonych o rzekomy „bolszewizm“, często dzięki podłym szubrawcom denuncyantom... Donos święci orgie! **Przypominają** się rządy carskich siepaczy szpiegowskich. Kiedy był rząd robotniczo-chłopski Daszyńskiego, potem Moraczewskiego, podkopywano go wszelkiemi niegodziwemi sposobami, oszczerstwem, kalumnią, odmawianiem mu pieniędzy, przedstawianiem go w oczach koalicyi w strasznych barwach. Zdobyto się na czyn podły względem prawowitego rządu Polski: urządzenia zamachu stanu na tenże, na wodza i bohatera Polski Piłsudskiego! — Zamach się nie udał, więc dalej kuć intrygi...

Nie damy pieniędzy rządowi, podatków, Poznańskie nie przyłączy się do Polski, chcemy rządu narodowego „trójdzielnicowego“, a nie partyjnego! Precz z Moraczewskim! Niech ustąpi Piłsudski, jak nie potrafi być Napoleonem i t. d. Takie hasło, taki program wypisała na swym sztandarze reakcya burżuazyjno-endecko-klerykalna, nie przebierając we wszelkich środkach, byle ubić rząd ludowy!

Daszyński ustąpił z rządu — zrobił największą, jaką mógł, ofiarę dla Polski, spełnił czyn, za który historya oceni go należycie! Ustąpił Moraczewski również.

Dziś macie swój rząd panowie! Nikt im nie przeszkadza, socyaliści nie urządzają zamachów na rząd Paderewskiego, obserwują i śledzą jego pracę, co zdziała, co potrafi... Zachęcają lud w prasie do pożyczki państwowej, wychodząc z tego założenia, że interes Ojczyzny ponad wszystko winien górować dzisiaj.

I co widzimy! **Paderewski wyrzuca burżuazyi i spekulantom, że nie chcą dawać pożyczki państwu polskiemu, dbając więcej o swe kasy i miliony, niż o dobro Ojczyzny** — (dzięki czemu właśnie musiał Moraczewski ustąpić, jak wyraźnie swą dymisyę umotywował!).

A tu wojna na wszystkie frontu. Czesi Śląsk zabierają, Rusini Lwów bombardują, Niemcy kpią z rozejmu... **A Poznańskie jeszcze i dziś do Polski dobrowolnie się nie przyłącza!...** Panowie nasi bawią się w zwalczanie „bolszewizmu“ miast **dać pieniądze na potrzeby państwa,** zamiast robić politykę ludową po kawiarniach i salonach **dać ludowi chleba, pracy, prawa.**

U nich patryotyzm w ustach, w szumnych frazesach, obchodach narodowych! To łatwo robić, nic nie kosztuje! Piękne mowy o Kościuszce, Głowackim i t. d., ale gdy idzie o dobro ludu, o czyny, nie ma ich! **Gdy socyaliści stawiają hasła, które tenże Kościuszko w czyn wcielał,** krzyk okropny podnosi burżuazya i kler: **przewrót Kościoła, religii, bolszewizm...!** Zaiste obłuda idąca w parze z egoizmem! **Strach o swe majątki, tytuły i wpływy!**

Ból, wstyd i oburzenie człowieka bierze, patrząc na zwalczanie największego bohatera, wiernego syna Ojczyzny J. Piłsudskiego.

Niema podłości, niema kalumnii dziś jeszcze (choć już Moraczewski nie rządzi), dziś jeszcze kopią dołki pod Naczelnikiem państwa.

Macie panowie swój rząd, **jeszcze nie wsmak wam ukochany przez cały lud Piłsudski,** bo... nie z waszej partyi pochodzi... z partyi endeckiej!

Czcić, co przeszło, waszym celem! Za życia niejedną przykrość znieść musiał tenże Kościuszko, Mickiewicz i inni bohaterzy Narodu, których dziś... po śmierci czcicie, pomnikami zdobicie!

Dziś kamieniem w Piłsudskiego — po śmierci pochody, deklamacye, kazania na cześć Jego głosić się będzie!

Dziś to, w roku Kościuszkowskim, jak na ironię odmawia się ludowi tego, co mu się słusznie należy za tyle krwi, bólów i łez — a potem dziwi się, że lud zwątpiwszy w tę ojczyznę idzie na hasła bolszewickie, narażając się przez to na więzienia, rewizye i karabiny (jak to miało miejsce w Dąbrowie Górniczej).

Dać ludowi sprawiedliwość, równe prawa, chleba i pracy, ochronę dla dziecka biedaka, położnicy i starca!

Nie zwlekać z konfiskatą majątków paskarzy i kary surowe na tychże! Ziemi pańskiej dla chłopów biednych, bezrolnych i małorolnych!

Lud syty, pod opieką państwa, gminy i społeczeństwa — nie pójdzie na hasła „bolszewickie“.

Dziś najspokojniejszego, uświadomionego z równowagi wyprowadzić potrafi ta obojętność na wołanie ludu, krzyk głodnych niemowląt, płacz matek — a cóż dopiero mówić o ciemnej masie! — **Głód jest złym doradcą!**

Kto chce Polski bez bolszewizmu, niech da pracę milionom bezrobotnym, kawałek chleba i prawo do ludzkiego bytu! Tu półśrodki nic nie pomogą! Trzeba radykalnej zmiany! Lud chce widzieć w Polsce matkę, a nie macochę!

Nie kulą, nie bagnetem, nie stryczkiem, nie pościgiem... to słowa, które rzucił w twarz większości sejmowej tow. pos. Daszyński! — Słowa, które winny pobudzić Sejm polski do bezzwłocznego zastanowienia się nad strasznym losem ludu naszego, który z taką ufnością, spokojem i powagą szedł do wyborów sejmowych — w tem przekonaniu, że przecież swój Sejm prawowity, Sejm polski wybiera, mający bronić jego interesów najżywotniejszych!

Dziś w niejednej duszy biedaka zawód, gorycz i zwątpienie w swą własną ojczyznę!

Jeśli Sejm i rząd potrafi dziś zrozumieć ducha czasu i uchronić Polskę od katastrofy grożącej jej ze wszech stron, dziś w chwili budowy państwowości swojej zaskarbili sobie na miłość ludu polskiego!

Jeśli zlekceważy — zasłuży sobie na przekleństwo obecnego pokolenia i przyszłego. Pogrzebie Polskę w odmęt chaosu i katastrofy, przed którą jeszcze jest czas uchronić nasze państwo, której nie życzą sobie odpowiedzialne czynniki zapewne.

A więc na Boga, zastanówcie się wy, którzy ufni w swą potęgę i waszych sojuszników, zamało zdajecie się widzieć zgrozy położenia! — **Lepiej późno, niż nigdy!** Wołamy głosem, który nie powinien być głosem wołającego na puszczy.

Wrogowie nasi szarpią nas dziś ze wszech stron, już chciwą dłoń wyciągają w naszą stronę, a co będzie potem?... Czyż za mało krwi ludu jeszcze się wylało? Tyle ruin, zgliszcz, popiołu! **Aby wstrząsać jeszcze miały całą Polską gwałtowne kataklizmy, jakie przechodzą sąsiednie kraje? Żali obejść się nie można bez walk domowych? Czyż Polska dziś w chwili zmartwychpowstania ma już stać się żerem dla wrogów chciwych naszych bogactw, ziemi i ludu?** Wszak zupełnie jasne, że wrogowie Ojczyzny używają i użyją wszelkich sił, aby Polska się nie podniosła! Dowodów wszak aż nadto! I jeszcze broń do ręki wrodom dawać?

Dla naszych włodarzy piękne pole do działania! Obowiązkiem i zadaniem naszego Sejmu i rządu jest nie kierować się żadnemi względami na obszarników, magnatów i czerń paskarską, lecz mieć dobro całego ludu polskiego i państwa na oku! Wszak Polska jak na wulkanie! Dla ratowania Ojczyzny i Ludu całego lepiej poświęcić miliony i miliardy nawet! Że potomkowie tych, co Polskę sprzedali, drżą na myśl wywłaszczenia ich majątków, to rzecz wiadoma, my nie możemy się kompromitować wobec świata głodzeniem swojego ludu! Lud chce mieć lepiej i musi mieć lepiej u siebie w Polsce! Gorzej jak pod trzema zaborami nie może być! Lud chce sam sobą rządzić! Reformy agrarne i socyalne w Polsce muszą być przeprowadzone!

W kwietniu 1919. Florczyk.

Lat pięćset na Śląsku!

Lat pięćset tu panami byli,
Lat pięćset nad tą ziemią władli,
Lat pięćset krzywdą się tuczyli,
Lat pięćset rabowali, kradli...

Lat pięćset lud nasz tu deptali,
Lat pięćset polskość tu niszczyli,
Lat pięćset grób nam tu kopali,
Lat pięćset próżno się męczyli...

Lat pięćset byliśmy jak w grobie,
Lat pięćset noc nad nami była,
Lat pięćset... nic, jeno popioły,
Lat pięćset... Śląsk... Polski mogiła...

Lecz oto zbudził się świt krwawo,
Lat pięćset, jak sen przeminęło,
Zbudził się Ślązak i upomniał
O swe człowiecze, święte prawo.

Wzniósł pięść ku górze, bólem wściekły,
Za te lat pięćset krwawej męki,
Za upodlenie, pohańbienie,
Za kark przygięty, krwią ociekły.

Pogroził młotem, z gniewnym gestem
I rzucił w twarz im wyrok mściwy:
„Ja — śląski Fenix — wiecznie żywy,
Z popiołów wstałem — oto jestem!!!“

Andrzej Chmurny.

Zawsze im mało!

Przyjazny wietrzyk zwiał na nasze biurko następujący list ks. Sidora, który tu podajemy. List ten opiewa:

Do przewielebnych księży dziekanów.

Czytamy w gazetach i słyszymy, jak Rząd nasz polski hojnie zaopatruje urzędników, robotników i nauczycieli wszelkiej kategoryi. Niektórzy z nich pobierają więcej miesięcznie, niż nasza roczna kongrua wynosi, i tak pójdzie dalej, bo drożyzna i spadek pieniędzy dalej trwać będzie, czego nic odmieni ani nowy pieniądz, ani kongres pokojowy. Wody, które upłynęły nikt nie będzie wracał do koryta, więc i podwyżki, jakie osiągnęła służba, robotnik, urzę-

dnik nikt nie zmieni na gorsze i to stanowczo sobie trzeba powiedzieć i z tem się liczyć. Już dziś wielu księży proboszczów i wikarych końca z końcem związać nie mogą, a wielu wprost wyżyć uczciwie nie może, bo i jak tu wyżyć, jak za sutannę trzeba dać 1000 K, a za buty 500 K, parobkow 1200 K, wino 3000 K etc. Solidarność nasza wiele tu zrobić może, jeśli wszyscy społem wniesiemy tak ks. dziekani, proboszczowie i koperatowie odpowiednie przedstawienie, to Rząd z tem liczyć się będzie. Niech nikt nie mówi, że to nie na czasie — **dobrze tak mówić nielicznym wybrańcom fortuny, ale liczmy się z wielką rzeszą kapłanów, którzy istotnie odpowiednio wyżyć nie mogą.** **Ks. Sidor.**

Powyższa odezwa rzuca ciekawe światło na niezaspokojone nigdy apetyty naszych najserdeczniejszych! Zawsze im mało! A przecież wiadomo powszechnie, iż dochody kościelne przynoszą obecnie olbrzymie sumy, bo kler popodwyższał w niesłychany sposób wszelkie opłaty za najmniejsze posługi kościelne, które przecież powinien bezpłatnie świadczyć w myśl słów Ewangelii, która uczy wyraźnie: Darmoście wzięli — darmo dawajcie! Ale im zawsze mało i choć łupią parafian co wlezie — jeszcze chcą sięgać do pustych kas państw., które nie mają pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki państwowe! Ciekawa rzecz, ile też podpisali księża pożyczki państwowej? Napewno ani grosza nie dali, jak nie dały ani cencika bogate, milionowemi dochodami rozporządzające klasztory i biskupstwa! — No! Poczekają księża cokolwiek, zanim dostaną ze skarbu państwa jakąś zapomogę. Byłby to zaiste grzech do nieba o pomstę wołający, gdybyśmy lali jeszcze wodę do studni!

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Powitania XV. Kongresu.

Zaprawdę, maluczko — a tryśnie moc żywa
Jak fala, co świata posady podmywa,
Jak wicher, co wionie pożarem...
Już słychać w głębinach konwulsye wybuchu,
Nim głosem piorunów rozegrzmisz, ty, Duchu
Nad świata spleśniałym moczarem.

Już znaki na niebie i znaki na ziemi
Poczęły czas pisać runami straszemi
I groza z otchłani już płynie —
A kiedy staniemy w ognistem okolu,
Kto wstrzyma cię, wichrze, kto zdzierży cię, bolu
W rozpacznej przeznaczeń godzinie?

Przed progiem Ojczyzny, przed złotą jej bramą
Upiorów tłum czarną położył się tamą
I z młodej się zorzy natrząsa;
A w głębi, wśród świeżo rozkwitłej zieleni
Gwałt kuje kajdany, żądz tysiąc się pieni,
Po grobach bachiczny tan pląsa...

W tej chwili ponurej, gdy przyszłość się waży,
Schodzimy się, bracia, by objąć ster straży
Nad ziemi ojczystej złym losem,
By, kiedy nie starczy naszego już trudu,
W świadome ognisko zestrzelić moc ludu
I jego odezwać się głosem.

Witajcie! Godzina, co dziś nas jednoczy,
Niech groźbą przestrogi rozjarzy tych oczy,
Co w ciemność przeszłości wpatrzeni,
Nie czują podziemnych, złowieszczych drżeń głębi,
Nie słyszą tej fali co wokół się kłębi,
Nie widzą wstających płomieni!

Witajcie! trud wielki i świetny, zaiste —
Przed zgubą ratować dzić życie ojczyste,
Trwałości wytworzyć w nim zdolność:
Fundament z praw ludu kuć jakby z granitu
I wieść go do wyższych, pełniejszych form bytu
Przez Pracy majestat i Wolność.

Kraków, 23./V. 1919.

Niemiecko-austryacki projekt ustawy o ochronie służby domowej.

W Sejmie niemiecko-austryackim tow. Adelajda Popp przedłożyła projekt ustawy o pomocnikach i pomocnicach domowych (służbie domowej).

Projekt ten dotyczy wszystkich osób, oddawających płatne usługi w gospodarstwie domowem i należących do tego gospodarstwa.

Zarobek ma być wypłacany w końcu każdego miesiąca. Posiłek ma być takisam, jaki otrzymuje rodzina gospodarza.

Praca trwa od 6-ej rano do 9-ej wieczorem ezterogodzinną przerwą, przyczem jedna przerwa ma trwać trzy godziny zrzędu. Od 10-ej do 6-ej rano pomocnicy(ce) domowi nie są obowiązani do pracy. Wyjątkowo pilne usługi w godzinach przerwy mają być wynagradzane osobno.

Co drugą niedzielę pomocnik(ca) ma „wychodne", oprócz tego jeden dzień w tygodniu wolny od godz. 3-ej po południu.

Jeżeli służba trwa bez przerwy w ciągu roku, to pomocnik(ca) ma prawo do najmniej 8-miu dni urlopu, po 2 latach — do 2-tygodniowego urlopu. Urlop jest płatny, prócz tego podczas urlopu otrzymuje się dodatkowo pół pensyi.

W razie choroby i wypadku pomocnik(ca) ma prawo do płacy w ciągu 2 tygodni, jeżeli służba trwała 2 tygodnie — i w ciągu 4 tygodni, jeżeli służba trwała dłużej.

Wymówienie 2-tygodniowe.

Ma być zorganizowana specyalna inspekcya domowa dla kontroli nad wykonaniem ustawy.

Uwaga Redakcyi: Projekt ten jest pod wielu względami niedostateczny, bo przedewszystkiem nic nie mówi o minimum płacy, a następnie „wychodne" tylko co 2 tygodnie jest przecież czystem niewolnictwem. — Prosimy Towarzyszki do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Odezwa Majowa Międzynarodówki.

Ostatni **Zjazd socyalistyczny w Bernie** ustanowił komisyę, która ogłosiła odezwę na dzień 1 maja, skierowaną do robotników całego świata. **Główne ustępy odezwy tej brzmią, jak następuje:**

Namiętności wojenne nie wygasną w jednym dniu, interesy prywatne w zmowie z militaryzmem dążą do zawarcia pokoju kapitalistycznego, aby, utrzymując w mocy międzynarodową zawiść i krzywdę, **zachować stary porządek stałych armii, olbrzymich zbrojeń i wojen.** Politykę tę robotnicy muszą zwalczać. Proletaryat całego świata musi złączyć głosy swe w jeden potężny chór, **żądający zniesienia wojny i kapitalizmu imperyalistycznego, wywołującego wojny.** Rządom, których wojna niczego nie nauczyła, święty sojusz narodów narzucić powinien wolę swą za pomocą dyplomacyi i siły. Pracujemy na rzecz związku narodów, podtrzymywanego przez zrzeszenie ludów i opartego na braterstwie. Liga Narodów, utworzona przez demokracyę — nie Liga Rządów, nie Liga Dyplomatów, lecz **Liga Ludów — oto nasze żądanie na dzień 1-szy maja.**

Wierzymy, iż demokracya nie da się odłączyć od socyalizmu, że **władza polityczna proletaryatu idzie w parze z wyzwoleniem ekonomicznem robotników.**

Poprzez wolność dążymy do socyalizmu. Klasy pracujące mają przeto w chwili obecnej specyalny obowiązek do wypełnienia. Kapitaliści starają się wyzyskać wojnę. Dorobili się miliardów, pomimo podatków wojennych, lecz długi wojenne chcą zwalić na barki robotników. Po wojnie musi nastąpić wielka mobilizacya przymusowa bogactw, by majątek narodowy nie pozostał, jak dotychczas, w ręku prywatnych kapitalistów, lecz mógł służyć dla celów ogólno-narodowych, a nie dla zysków małej garstki... Berneńska ustawa pracy ma być wyrazem minimalnych żądań robotników, rozwój pracy odbywać się ma na całym świecie stopniowo.

Witamy zarządzenia, dotyczące międzynarodowej ochrony pracy w projekcie Ligi Narodów, i wzywamy zorganizowanych robotników i socyalistów całego świata, by nie dopuścili do zbagatelizowania i unicestwienia tej części projektu Ligi przez wpływy kapitalistów na rządy... Pragnienia całej pracującej ludzkości ożywiają obecnie odbudowywującą się Międzynarodówkę. Ta Międzynarodówka dąży do utrwalenia Ligi Narodów.

Poświęćmy dzień 1-szy maja na kładzenie podwalin nowego ustroju społecznego, zbudowanego na międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju, na zwycięstwie wolności i demokracyi. Przewodniczący **Branting**, sekretarz **Huysmans.**

Troska.

Czyście się kiedy przyglądneli uważnie twarzom proletaryatu? A jeżeliście to czynili, czyście myśleli i czytali z ich lic, co je gnębi i boli?

Czyście się zastanawiali, dlaczego te, młode, jeszcze, postacie kobiet i mężczyzn, tak pochylone, o poradlonych przedwcześnie czołach przypominają starców? Cóż to czyni je tak wcześnie przeżytymi ludźmi?

To — troska, ta okrutna a wierna, od dzieciństwa towarzysząca proletaryuszowi — troska.

Troska o każdą godzinę egzystencyi, o każdy kawałeczek chleba, o strzęp odzienia, o pracę, o istnienie...

Lata dzieciństwa, te lata, które szczęśliwemi zwią ludzie, dla dziecka proletaryatu są latami troski i przygnębienia.

Życie proletaryusza — to życie pracy i troski. A jakże nikłe, jak marne rezultaty tej troski! To, co robotnik zdobywa, co zużywa, nie odpowiada w żadnej mierze ogromowi zabiegów i pracy, poświęconych dla życia. Życie robotnika dziś — to „interes" przynoszący mu stale niedobór... Nie daje mu ono tej sumy dóbr i zedowolenia, jaką pochłania zabiegów, pracy. Dlaczego.? Bo robotnik jest niewolnikiem, nie ma wpływu na podział wytworzonych przez siebie wartości. Rozporządza tem klasa jedna, uprzywilejowana właścicielka środków produkcyi i „prawna" szafarka dóbr wytworzonych przez proletaryat...

Wojna spotęgowała troskę robotnika. Formalna zmowa producentów i handlarzy wyśrubowała ceny środków utrzymania do zastraszających granic. Płace za pracę nie wzrosły w tym stosunku, jak tego wymagała ogólna drożyzna. Niemożność nabycia po paskarskich cenach środków do życia, zmuszała proletaryat do wielkich ograniczeń, podkopujących jego fizyczne siły. Tu zaczęła się straszliwa troska wojennych dni. Słów na jej opisanie niema. Świadczą o tem wymownie] wynędzniałe postacie proletaryuszy, ich żon i dzieci, mówią liczne pogrzeby i mogiły.

Znosił to wszystko i znosi z ogromnem zaparciem się siebie proletaryusz polski. Wykazał on tyle cierpliwości i zrozumienia dla kataklizmu dziejowego, tyle hartu i gotowości do ofiar, że wzbudzić musi podziw.

Nie wyważyły go z równowagi dzikie orgie bezczelnych wyzyskiwaczy, nie doprowadziły do rozpaczy i naruszenia „porządku" krzywda i nędza, którą gdyby znosić musieli dzisiejsi patentowani obrońcy „ładu", kto wie, czy w takich warunkach nie staliby się bandytami... Nie przeszkadza to jednak im napadać i szkalować polskiego robotnika.

Znosił to wszystko i znosi jeszcze w spokoju robotnik polski, bo wie, że odradzająca się ojczyzna, która była dla niego dotychczas macochą, z której korzystali i korzystają jeszcze nieliczne warstwy narodu, musi się stać jego własnością i czułą matką, skracającą troski i kojącą rany, zadane mu przez samolubnych i chciwych współrodaków-wyzyskiwaczy. **mp.**

1. MAJA 1919.

Uroczystość robotniczą w roku bieżącym święcić będzie polski lud pracujący w osobliwej chwili, gdy z zawieruchy wojny światowej **Polska wyszła wyłna i zjednoczoną, gdy w sąsiednich państwach na gruzach obalonych tronów dumnie powiewa zwycieski czerwony sztandar rządów robotniczych.**

Zrzuciliśmy kajdany niewoli narodowej, teraz **musimy przygotować jak najszybsze wyzwolenie ludu pracującego z niewoli kapitalistycznej.**

Pierwszy Maja 1919 jest niestety jeszcze świadkiem krwawych walk, jakie się toczą przedewszystkiem na kresach ziem polskich. Koalicya, zwlekając z nakreśleniem granic Polsce, skazuje nas na wojny że sąsiadami i odcina od stosunków handlowych z nimi. Ostatni grosz musi iść na obronę Lwowa, zamiast na roboty publiczne dla tysięcznych rzesz bezrobotnych w kraju. Jesteśmy wprost zalani powodzią misyj koalicyjnych i doradców koalicyjnych (gen. Henrys), ale dotąd nie otrzymaliśmy surowców dla naszych milczących fabryk i zwrotu maszyn, zrabowanych przez Niemców. Dotąd ani o krok nie posunęła się sprawa rozliczenia się z państwami zaborczemi.

Dziś byt państwa polskiego i spokojny rozwój społeczno-polityczny zawisł od **uruchomienia przemysłu, budowy kolei, kanałów i podjęcia ruchu budowlanego celem zatrudnienia miliona bezrobotnych.**

Głód wypędza ze wsi tysiące bezrolnych, którzy pytają z utęsknieniem o roboty we Francyi! Z gorzką ironią pytają się masy: I to jest Polska

ludowa, która nie może dać chleba swemu ludowi?! Setki tysięcy robotników rolnych emigrowało corocznie przed wojną z Królestwa i Galicyi na Saksy, do Francyi itd., dziś wróciwszy z wojska, z niewoli lub robót przymusowych w Niemczech, napróżno czeka na pracę w wolnej ojczyźnie i znowu szykuje się iść w daleki świat za chlebem.

Burżuazya polska nie myśli o tem, by te masy zatrzymać w kraju, dać im tu warsztat pracy i nie słowami, lecz czynem budować wolną Polskę. — Banki zapchane są banknotami, lecz niema ich na pożyczkę państwową, niema ich na roboty publiczne. Tysiące zniszczonych barbarzyństwem wojny chłopów gnieździ się w norach ziemnych, tysiące bezrobotnych wyciąga rękę po pracę, lecz niema pieniędzy na odbudowę. Dotąd nie rozpoczęto obiecanych robót publicznych.

Chłop bezrolny i małorolny ze zgrozą przypatruje się, jak obszarnicy wysprzedają paskarzom-kmieciom ziemię dworską po lichwiarskich cenach, jak obszarnicy podnoszą **kilkakrotnie** czynsz dzierżawny za kawałek gruntu lub łąki. Ba, nawet „książę" biskup idzie śladem największych paskarzy i o kilkaset procent podwyższa czynsze!

Dlatego też uroczystość 1 Maja musi być wielką demonstracyą nietylko robotników ale także chłopów za socyalizacyą kopalń i fabryk oraz oddaniem ziemi tym, co na niej pracują!

Lud nie pozwoli, by dalej złoty cielec paskarzy szlacheckich i obrzezanych się panoszył, a lud cierpiał głód i nędzę. Ofiary wojny światowej — inwalidzi, którzy zdrowie stracili na froncie, skazani są dziś na nędzę, a hyeny paskarskie, które cały czas wojny spędziły w kawiarniach przy szampanie, opływają dziś we wszystko, że brak im tylko ptasiego mleka.

Wywłaszczenie paskarzy z majątków, zdobytych na głodzie mas ludowych, na rzecz inwalidów wojennych powinno być już dawno przeprowadzone. Cóż, kiedy nawet w klubie witosowców zasiada szereg paskarzy wojennych.

Reforma rolna, któraby dała warsztat pracy tysiącom rodzin chłopskich, dotąd umyślnie odwlekana aż do czasu wejścia szlachciców poznańskich, którzy szalę sejmową przechylą na korzyść szlachty.

Szlachta i kler niczego się nie nauczyli z doświadczeń wojennych. Lud nasz cierpliwie czeka na spełnienie swych żądań. Zewsząd o Polskę biją fale rewolucyi robotniczej. Uroczystość Majowa będzie ostatniem napomnieniem rządu i burżuazyi, by struny nie przeciągano, gdyż może pęknąć...

Rada Przyboczna przy Delegacie Rządu na Galicyę.

Partya nasza stała od samego początku tworzenia własnego rządu w Warszawie na stanowisku, iż należy w Galicyi jak najprędzej pozwijać wszelkie „galicyjskie" formacye, jak np. Komisyę Likwidacyjną, czy Komisyę Rządzącą, będącą w rzeczywistości matecznikiem endeków i ich adlatusów, a połączyć czemprędzej Galicyę z Królestwem. Niestety nie odrazu można było to przeprowadzić, albowiem wiele jest spraw specyalnie galicyjskich, które tu na miejscu muszą jeszcze przez jakiś krótki czas być załatwiane. Dlatego to zgodziliśmy się — jakkolwiek niechętnie — na zamianowanie dra Gałeckiego specyalnym delegatem warszawskiego Rządu i na dodanie mu Rady przybocznej, któraby wspólnie te rządy sprawowała. Do Rady tej wszystkie stronnictwa powołały swych członków, a z naszej partyi P. P. S. D. wyznaczył Komitet Wykonawczy tow.: **dra Emila Bobrowskiego, Jana Englisza i dra Hermana Diamanda.**

Pierwsze posiedzenie tej Rady odbyło się dnia 15 b. m. Zapadł na tem posiedzeniu szereg bardzo ważnych uchwał, z których podajemy następujące:

Wybory nowych Rad gminnych.

Ze względu na rozpaczliwe stosunki panujące po wsiach, uchwalono zażądać **przeprowadzenia wyborów nowych Rad gminnych** w gminach wiejskich tam, gdzie upłynął już okres wyborczy, a to na podstawie dotychczasowej rozszerzonej ordynacyi gminnej, t. j. przy udziale IV-go Koła. W miastach, ze względu na nastrój ludności, postanowiono nowych wyborów na podstawie starej ordynacyi na razie nie przeprowadzać, a **zażądać od Rządu przeprowadzenia jak najspieszniej reformy ustawodawstwa gminnego na nowoczesnych zasadach, tak dla gmin wiejskich, jak miejskich.**

Usunięcie nadużyć urzędników.

Obszernie omawiano **niezdrowe stosunki administracyjne** i niesprawne funkcyonowanie władz. Brak ściśle określonej kompetencyi, wkraczanie jednych w zakres działania drugich urzędów, wywołało chaos i tarcie pomiędzy ludnością a urzędnikami. Zażądano przeczyszczenia wszystkich gałęzi administracyi i **wybrano osobną Komisyę z 5 członków dla badania zażaleń ludności i nadużyć w administracyi.** W skład tej Komisyi weszli: dr Ptaś, tow. **Englisz**, dr Tertil, dr Włodek i Czernecki.

Sprawa zasiłków wojskowych.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości i zgodziła się na ustalenie prawa do poboru zasiłków wojskowych w następujący sposób:

Po 1 listopadzie 1918 uprawnionymi do poboru zasiłku wojskowego są: a) rodziny osób, które obecnie służą w armii polskiej; b) rodziny byłych żołnierzy austryackich, którzy z powodów od siebie niezależnych dotychczas do domu nie powrócili, a więc jeńców wojennych, o ile nie zachodzi uzasadnione podejrzenie, że służą w armii nieprzyjacielskiej; c) inwalidzi i ich rodziny; d) rodziny byłych żołnierzy austryackich, poległych lub zaginionych. Zasiłki te, odnośnie do postanowień ustawy austryackiej, wypłacane być mogą tylko najbliższej rodzinie, a więc żonie, dzieciom i rodzicom. Zasiłki, należące się rodzinom legionistów, mają być nadal wypłacane i to zarówno zaległe, jak bieżące.

Zasiłki będą wypłacane w miarę napływania funduszów. Na razie fundusze te są bardzo szczupłe i zasiłki pobierać będą t y l k o r o d z i n y n a j b i e d n i e j s z e.

Za czas do 1 listopada 1918 należą się zasiłki wedle dawnej austryackiej ustawy zasiłkowej, te jednakże na razie z powodu braku funduszów nie będą wypłacane. Mogą one być obecnie ustalone, a wypłata będzie możliwą dopiero po uzyskaniu funduszów z likwidacyi stosunków z byłą monarchią austryacką.

Wstrzymanie wypłaty zasiłków amerykańskich.

Z powodu braku funduszów, **postanowiono wypłatę zasiłków amerykańskich wstrzymać**, natomiast wezwać rząd, aby jak najszybciej postarał się o przywrócenie komunikacyi pocztowej, listowej i pieniężnej z Ameryką, skąd rodziny, mające tam żywicieli, będą mogły otrzymać niedługo pieniądze.

O zniżenie ceny soli!

Wniosek nagły posła dra Diamanda i tow. w sprawie obniżenia cen soli.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by bez zwłoki przystąpił do obniżenia cen soli.

UZASADNIENIE.

Głównym dostawcą soli dla Polski jest b. zabór austryacki. Za panowania Austryi cena soli była bardzo niska: klgr. kosztował niewiele więcej ponad 20 halerzy. Taniość ta głównie polegała na tem, że płaca robocza w kopalniach i warzelniach soli, jak i płac urzędników, była niesumiennie niską. Z chwilą objęcia rządów przez społeczeństwo polskie **krzywda wyrządzona górnikom, musiała być natychmiast naprawiona**, a podwyższenie płacy uczyniło podwyższenie cen koniecznem. Zarząd skarbowy atoli poszedł za daleko, podwyższając cenę na 1 kor. za 1 kgr. gdy przy podwyższeniu ceny soli na 60 hal. za kg nietylko różnica ceny produkcyi jest zupełnie pokryta, ale i zyski państwa zacznie są podwyższone.

Zyski z salin przez racyonalniejsze urządze-

Szubienice w Maniewiczach.

Było cicho, poleskie, smętne południe.

Z oddziałem mym stanąłem w Maniewiczach, w nowych, wspaniale zabudowanych przez Austryaków i Niemców Maniewiczach. Przed dworcem olbrzymia restauracya, a po drogach wśród lasków sosnowych witały rozkoszne wille oficerów niemieckich lub austryackich. Ruch w Maniewiczach olbrzymi, — zupełnie wielkomiejski — wojsko rozmaite, austryackie, niemieckie, legiony nasze, jeńcy rosyjscy — wszystko to gdzieś spieszy się, ładuje, wychodzi — lub obojętnie spaceruje po promenadzie.

Myśmy w lasku rozbili obóz.

Żołnierz, który wrócił z komendy austryackiej powiedział mi, że Austryacy budują szubienicę koło komendy.

Udałem się razem z lek. leg. Dr. M. Konopackim i por. Zychem i kilku legionistami w kierunku komendy.

Austryacy, raczej Węgrzy, kończyli już swą budowę.

Po pewnym czasie przyprowadzono 4 zbrodniarzy, którzy dybali na całość wojsk centralnych. Najstarszy miał 14 lat, i był synem kolonisty niemieckiego z pod Maniewicz. Troje zaś dzieci były ruskie. Najmłodszy zbrodniarz miał 8 lat.

Blade, przerażone twarzyczki ze śladami katowskiego znęcania (jeden z nich miał pokrwawioną całą twarz, a z nosa płynęła mu krew) utkwiły w mojej duszy na całe życie.

Dzieci napółubrane, trzęsły się z zimna, a może i ze strachu. Nie płakały, tylko głucho milczały.

Zbliżyłem się do jednego z chłopaków i spytałem się go po rusku, co wy tu robicie?

„Budut nas wiszaty".

„Za co?"

„No każut sołdaty, szo my szpikuny. Ta, de, my...?

Najmłodszy chłopak oglądał z ciekawością ławeczkę, na którą mu później kazano wejść,— i wyrażał zadowolenie swe, że ładna ławeczka. Takiej w chacie u nich nie było.

Chłopcy spokojnie zachowywali się, kiedy Węgrzy zaczęli im krępować ręce.

Łez nie widziałem, głuche tylko i ślepe przerażenie w oczach i ciekawość.

— Kto będzie pierwszy?

— Komendancie, odezwał się ogn. Majewski, to zbrodnia przecież — my nie ścierpimy.

Żołnierze moi zaczęli szemrać.

Starszy oficer austryacki nakazał żołnierzom milczenie.

Feldfebel austryacki, Węgier, na ochotnika— 10 koron za sztukę — podjął się egzekucyi.

Audytor o nieprzyjemnym wyrazie twarzy suchym głosem przeczytał wyrok.

* * *

I zawiśli chłopcy. Oficerowie zaczęli na ten temat dowcipkować, jeden z nich zawołał „famos" (wspaniałe), kilku zaś odfotografowało szubienicę z chłopakami.

Niebezpieczni szpiegowie zawiśli — i całość i bezpieczeństwo armii austryackiej uratowane zostało.

* * *

W kilka godzin potem zdjęto wisielców, zakopano i ziemię zrównano.

Po pewnym czasie, może w trzy kwadranse potem, przyszła na to samo miejsce muzyka pułku węgierskiego i grała skoczne kawałki.

Słońce krwawo zachodzące oświetlało śnieżne pola Wołynia, lasy ciemne, muzykę wojskową, grającą skoczne walczyki naddunajskie, i zruszoną ziemię, gdzie złożono niewinne ofiary; oficerów używających zasłużonego odpoczynku i orzeźwiającej przechadzki z sanitaryuszkami i głuchego, ślepego, niezbudzonego jeszcze niewolnika, stojącego na warcie.

A dzieci blade, zmarznięte śnią pod śniegiem, biedne, głodne dzieci, zbite, które nie wiedzą za co i na co i po co zginęły.

Promenada przed kolacyjką skończyła się. W menaży zebrali się pp. oficerowie i audytorowie.

— Umierali „kerle" bez strachu, he! he! — opowiadał kolegom swoim na pół pijany austryacki oficer-audytor. — „Bezczelne, kute szelmy!"

— Ja! ja! ja! — potwierdziło kilku popijając rumem.

W sali było gwarnie, ciepło, ogień na kominie wesoło się palił, a żołnierze obsługiwali prędko i sprawnie. Na dworze zaś zimno, ponuro, wicher wył za oknami, a śnieżyca biła w okna eleganckiej menaży oficerskiej. — Coś w lesie huczało, to gdzieś pękały granaty lub szrapnele, lub jęczał puszczyk. — Żołnierz otulony w płaszcz trząsł się z zimna na warcie, stojąc na posterunku koło komendy, w pobliżu świeżo pokrytej śniegiem grudy grobowej.

Maniewicze, 1915.

Lesław Juliusz Swoboda.

nie i przez celowe inwestycye mogą być znacznie podwyższone, przyczem i całe zapotrzebowanie państwa polskiego mogłoby być pokryte i ustałaby potrzeba kupowania soli w Turyngii lub innych zagranicznych żupach.

Wobec tych wywodów może nastąpić obniżenie cen soli bez szkody dla skarbu państwowego.

Długośmy krzywdy swe znosili.

Długośmy krzywdy swe znosili,
Milczeli długo, niby głaz; —
Aż wreszcieśmy się obudzili —
I siłę swą znaleźli wraz!

Widzicie, jak dziś drżą przed nami?
Widzicie, jak są bladych lic?
Tak zawsze bywa z rabusiami.
Gdy z praw swych nie ustąpim nic.

Gdyż wiecznie tylko milczeć mamy?
Czyż wiecznie żawy ma jęk być?
Hej, z drogi paniczu! Idą chamy, —
Co też jak ludzie pragną żyć!...

Andrzej Chmurny.

Robotnicy polscy do Francyi.

Dnia 18-go marca odbyła się w Paryżu polsko-francuska konferencya w sprawie emigracyi robotników polskich do Francyi.

Na konferencyi tej ustalono, że **Francya będzie potrzebowała robotników do robót polnych, górniczych i przy odbudowie zniszczonych miast. Rząd francuski gwarantuje robotnikom polskim takie warunki pracy, wynagrodzenia i bytu, jakie posiadają robotnicy miejscowi,** przytem uwzględniając ich przyzwyczajenia. W min. pracy do departamentu pracy cudzoziemskiej zostaliby przydzieleni urzędnicy Polacy. Przedstawiciele rządu polskiego kładli nacisk na sprawę warunków przejazdu, paszportu, zawierania kontraktów, łatwego i skutecznego dochodzenia pretensyi, umieszczenia robotników polskich w większych grupach itd.

W dalszych pertraktacyach bierze już obecnie udział z ramienia Minist. pracy i op. sp. szef sekcyi emigracyi i pośrednictwa pracy p. **Okołowicz,** który w tym celu został wydelegowany przez min. do Paryża.

Na konferencyach tych omawiane są obecnie następujące sprawy: 1) Zawarcia przez rząd polski konwencyi z francuskim Min. spraw zagranicznych w sprawie werbowania, sprowadzania i transportowania robotników polskich. 2) Ułożenia normalnych kontraktów najmu. 3) Ustalenie przy pomocy francuskich władz wojskowych sposobu transportowania robotników z Polski przez Austryę i Szwajcaryę, zanim otwarta zostanie droga przez Niemcy lub Gdańsk.

Za podstawę przy omawianiu powyższych spraw zostały przyjęte projekty konwencyi i normalnych kontraktów, ułożone przez francuskie min. spraw zagranicznych. Ze swej strony delegat polskiego min. pracy i op. sp. stawia, jako warunek, że **werbowanie nie będzie się odbywało za pośrednictwem żadnych prywatnych przedsiębiorstw,** a jedynie i wyłącznie przy pomocy polskich państwowych urzędów pośrednictwa pracy (Kraków, Nowy Sącz).

(Zaczyna się więc znowu handel „żywym towarem" — polską siłą roboczą! Należy najbaczniejszą poświęcić uwagę tej sprawie i nie pozwolić, aby robotnicy polscy wydani byli na łup chciwości przedsiębiorców. Wszelkie umowy w tej sprawie muszą przejść przez Sejm i dyskusyę publiczną! Robotnicy polscy nie pozwolą, aby rząd p. Paderewskiego prowadził „tajną dyplomacyę" na tle interesów robotniczych i aby praca robotnika polskiego służyła mu za sposób wysługiwania się komukolwiek **Redakcya).**

Ubezpieczenie na czas choroby.

Wniosek nagły posła Żuławskiego i tow. w sprawie przyznania kredytu 5 milj. Mk. na przeprowadzenie dekretu o ubezpieczeniu na czas choroby.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Skarb państwa wypłaci Ministerstwu Pracy 5 milionów Mk. na cele urządzenia kas chorych w b. Król. Pol. najdalej do dnia 30 kwietnia rb.

2. O sposobie użycia i spłaty przyznanej zaliczki decyduje Sekcya Ubezpieczeń Ministerstwa Pracy w myśl art. 185 dekretu „O obowiązkowem ubezpieczeniu na czas choroby".

W obronie nauczycieli.

Interpelacya posła D-ra Zygmunta Marka i tow. w sprawie nadużycia władz szkolnych w pow. Grybowskim.

Interpelanci cytują fakty, odnoszące się do pokrzywdzenia nauczycieli(lek): Jana Wieczorka w Bobowej, Edwarda Brzozowskiego w Stróżnej, Zofii Kołodziejczykówny w Sędziszowej i Kmietowiczówny.

Wszystkie te bezprawne zarządzenia są wynikiem nadużycia ze strony Dekerta, inspektora szkolnego w Grybowie, który prześladuje w ten sposób i szykanuje każdego nauczyciela i nauczycielkę, o których przypuszcza, że brali udział w ruchu wyborczym na rzecz czy to lewicy P. S. L., czy też stronnictwa socyalistycznego.

Prześladowania te bezprawne rozgoryczają w niesłychany sposób cały stan nauczycielski.

Podpisani zapytują Panów Ministrów:

1. czy gotowi są położyć kres tej samowoli inspektora szkolnego w Grybowie — Dekerta, jak również organów starostwa w Grybowie, które zarządzenia jego pokrywają,

2. czy gotowi są pociągnąć winnych do odpowiedzialności za nadużycie władzy,

3. czy gotowi są w interpelacyi tej wymienionym nauczycielom krzywdy wynagrodzić i wypłatę pensyi zarządzić?

Wołanie ze Śląska.

O, gdybyś ty Polsko tylko
Wiedziała:
Jaki tutaj twoje dzieci
Bój wiodą;
Jak im język wydzierają
Wrogowie,
Jak im depczą, hańbią miłość
Ku tobie!

O, gdybyś ty Polsko tylko
Słyszała —
Jęk, co bieży od Cieszyna
Ku tobie,
Tobyś całą swoją mocą
Spieszyła
Nam z pomocą i wraz z nami
Walczyła!

Andrzej Chmurny.

Zaopatrzenie inwalidów.

Wniosek nagły posłów Z. Żuławskiego i Z. Klemensiewicza w sprawie bezzwłocznego uregulowani. wypłaty zasiłków wojennych dla inwalidów oraz wydania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.

Z dniem 30 kwietnia kończy się przewidziany 6-miesięczny okres, przez który państwo wspomagało rodziny ofiar wojny, skutkiem czego setki tysięcy ludzi, wdów i sierót oraz kalek zdane zostaną na łaskę i niełaskę losu.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zasiłki, wypłacane w myśl austryackiej ustawy o zasiłkach wojennych, rodzinom inwalidów i rodzinom po poległych żołnierzach w b. zaborze austryackim — przedłużone zostają na dalsze 6 miesięcy tj. do 31. X. 1919.

2. Sejm wzywa rząd do przedłożenia w ciągu tego czasu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i rodzin po poległych żołnierzach.

Przegląd polityczny.

ROZPISANIE WYBORÓW DO SEJMU W POZNAŃSKIEM. Nareszcie stało się wedle życzenia i stanowiska zajętego przez socyalistów w Sejmie! Poznań będzie więc wybierać do Sejmu posłów! Endeko-klerykali życzyli sobie, aby wyborów nie było, lecz aby zamianowano podanych przez nich „przedstawicieli" stowarzyszeń i t. p. Na takie pomiczanie posłów na posłów z wyborów i „mianowańców" nie mogliśmy się zgodzić i to ku wściekłości i rozpaczy endeków **wybory do Sejmu z Poznańskiego odbędą się dnia 1 czerwca.**

SPRAWA PRZYŁĄCZENIA GDAŃSKA DO POLSKI nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Co chwila nowe pomysły naszych „opiekunów" wyłaniają się, aby nam nie dać dostępu do morza. Bez tego zaś żadne państwo nowoczesne nie może się rozwijać i zawsze będzie skazane na martwotę i zależność. Ostatnim ich pomysłem jest stworzenie z Gdańska i okolicy jakiegoś „wolnego portu i miasta", któryby był w luźnem połączeniu z Polską! Ciekawa rzecz, co też jeszcze „opekunowie" wymyślą!

KONFERENCYA POKOJOWA, której obrady ciągną się już szósty miesiąc, nie doszła jeszcze końca i nie wiadomo, kiedy się to skończy. Coraz bardziej zarysowują się różnice między Anglią i Ameryką a Francyą i Włochami. Każde z tych państw chce za wiele połknąć — zachodzi obawa, aby się przyjaciele ostatecznie sami nad podziałem łupu nie pobili! Z końcem tego miesiąca mają być wezwane do Paryża Niemcy, którym koalicya zamierza... podyktować warunki pokoju! Jak sobie to koalicyoniści wyobrażają — zaiste ciekawa to kwestya. Bo przecież dla każdego jest jasną rzeczą, iż narodu, liczącego 70 milionów ludności, nie można zdusić i odebrać mu możność do życia. Pokój musi być rozumny, aby nie był zarzewiem nowych, ciężkich wojen!

W NIEMCZECH PANUJĄ DALEJ NIEPOKOJE bolszewickie. Leje się zupełnie niepotrzebnie niewinna krew robotnicza. Bolszewicy, zwący się tam spartakusowcami, nie mają jak na razie widoków powodzenia i nigdzie nie zdołali zdobyć większości.

GENERAŁ HALLER przybył nareszcie do Warszawy z częścią swoich wojsk. Zgotowano mu owacyjne przyjęcie.

Trzeba łamać przeszkody.

Trzeba łamać przeszkody, trzeba burzyć granice
i w bezkresy kierować swój lot.
Trzeba skrzydła rozwijać, budzić w duszach tęsknice
i w niebiosa wytężać strzał grot.
Bośmy pełzać po ziemi nauczyli się drżąc,
i jak gady grzęźniemy wśród błot.

Trzeba łamać przeszkody, trzeba burzyć granice
i do cudu świętego trzeba tężyć prawice,
aż dosięgniem, aż schwycim go w lot.
O, bo niema przegranej, jeśli ostry masz grot,
o, bo niema przegranej, tam gdzie walczą tęsknice,
oprócz chęci straconej do walk.

Dr Helena Karyory.

Z frontów bojowych.

Granice Polski budującej się płoną ustawicznie. Na czterech frontach trzeba toczyć boje obronne i wszelkie siły młodej Rzeczypospolitej, tak potrzebne w odbudowie wewnętrznej państwa — przetapiać na zbrojny oręż!

Ostatnie dni przyniosły jednak wielkie sukcesy wojskom polskim. Przedewszystkiem **zwycięsko zakończyła się polska ofenzywa na Litwę.** Naczelnik **Piłsudski** wyjechał sam na front i pod jego okiem potoczyły się te zwycięskie boje, które w ręce polskie oddały: polskie niewątpliwie **Wilno,** oraz ważne **węzły kolejowe Lidę i Baranowicze.** Zdobyto wiele materyału wojennego i oswobodzono ludność od najazdu bolszewickiego. W świetle tego zwycięstwa widać dopiero nierozum i nieuczciwość nagonki endeckiej na Naczelnika państwa, któremu zarzucali ci patentowani „obrońcy" Polski, iż nic nie robi dla obrony granic!

Z wschodniej Galicyi, z walk o **Lwów** przyszły również bardzo pomyślne wieści. Ostatnie ataki, wykonane w same święta wielkanocne, posunęły linie polskie tak daleko, iż uniemożliwiły Rusinom dalsze ostrzeliwanie znękanego bezmyślną ruską kanonadą Lwowa. Niestety, nic nie słychać o pertraktacyach, jakie się toczą z Rusinami o zakończenie tej wojny. Z poleceń i rozkazów ententy, jak wiadomo, wrogowie Polski nie wiele sobie robią...

Na Śląsku Czesi gromadzą wojska na linii demarkacyjnej t. j. oznaczającej tymczasowe rozgraniczenie okupacyi czeskiej i posiadłości polskiej. Z drugiej strony notują dzienniki, iż **Czesi postanowili zmienić sposób postępowania wobec Polaków** i rozpocząć jakieś rokowania co do ułożenia przyjacielskich z Polakami stosunków. Zdaje się, iż na to postanowienie przedewszystkiem wpłynęła bajeczna, bohaterska postawa robotników polskich na Śląsku, którzy przedstawicielom ententy wprost w oczy oświadczyli, iż Śląska Czechom nie oddadzą, a raczej kopalnie i huty i fabryki wysadzą w powietrze i ziemią zrównają!

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

Pow. Wieliczka.

ZARZĄDY STOWARZYSZEŃ CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH POWIATU WIELICKIEGO, a mianowicie: Wieliczka miasto, Wieliczka młyn solny, Krzyszkowice, Raciborsko, Rząka, Choragwica, Grabówki, Siepraw, Sledziejowice, Rzeszotary, Brzegi, Ochmanów, Bogucice, Ochojno, Sygneczów, Janowice, Rożnowa, Lednica Górna, Podstolice, Siercza, Koźmice Wielkie, Grabie, Bugaj i Łyczanka mają się zgłosić jak najrychlej do pobrania przydzielonych im nici.

Nici są do pobrania za uiszczeniem należytości w powiatowym Związku Chłopsko-robotn. stow. spoż. w Wieliczce.

Zarząd Stowarzyszenia w Sledziejowicach zechce się zgłosić w Związku (trzech członków zarządu) celem uregulowania wzajemnego stosunku. Pieczątkę należy przynieść z sobą.

Stowarzyszenia zalegające z pieniądzmi upraszą się o wyrównanie.

W niedługim czasie otrzymamy konserwy mleczne w puszkach dla naszych stowarzyszeń. Otrzymamy również świece; ziemniaków oczekujemy lada dzień, więc te zarządy, które zamówiły, niech zawczasu zamówią sobie furmanki do ich przewiezienia.

Zarząd Związku.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

PSARY. Odbyło się tu poufne zgromadzenie, na którem referowali tow. **Molenda Kazimierz i Materna Wład.** Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów delegatów na Kongres, który się odbędzie dnia 17 kwietnia i wybrano jednogłośnie tow. **Molendę Kazimierza, Materna Wład. i Gęsiora Jana;** potem przystąpiono do dyskusyi. Ze spraw miejscowych poruszano sprawę wyborów w gminie Psarach, albo natychmiastowe zamianowanie innego komisarza, któregoby postawiono w miejsce jeszcze c. k. wójta Franciszka **Feliksiaka** wraz z jego żoną, która więcej rządzi w gminie aniżeli p. wójt.

SZCZAKOWA. Dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się w Szczakowej nader liczne zgromadzenie ludowe, na którem, dzięki usilnym zabiegom i pracy tow. **Zygmunta,** przystąpili gremialnie hutnicy tutejszej huty szkła, grupujący się dotychczas w klerykalnym związku „Opatrzność" do organizacyi zawodowej i politycznej P. P. S. D. Zgromadzenie zagaił tow. Antoni **Zygmunt,** poczem tow. poseł Żuławski serdecznie oklaskiwany, referował o ogólnej polityce i pracach Sejmu, zdając sprawę ze swej i klubu posłów socyalistycznych pracy. Następnie omawiał ważność organizacyi zawodowych, zaś tow. A. Zygmunt rozwinął stosunek ich do ogólnej organizacyi P. P. S. D. i cel tejże, nawołując do organizowania się. Uchwalono klubowi posłów P. P. S. wotum zaufania.

WYBÓR DWÓCH RAD ROBOTNICZO-CHŁOPSKICH. Dnia 13 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie publiczne w **Regulicach.** Sprawę Rad Robotniczo-Chłopskich referował tow. **Szuwara** z Trzebini, poczem wywiązała się rzeczowa dyskusya, w której zabierali głos tow. Sęk, Marcela i wielu innych. Do prezydyum R. R. na przewodniczącego wybrany został jednogłośnie tow. **Sęk Jan,** na zastępcę **Marcela** Adam, na sekretarza **Bucki** Henryk, na zastępcę **Ciupek** Stanisław, na skarbnika **Knapik** Wincenty starszy.

Nowej placówce robotniczo-włościańskiej życzymy pomyślnych prac. Zaznaczyć wypada, że na zgromadzeniu nastąpiło bardzo liczne wpisywanie się na członków naszej partyi.

W PORĘBIE ŻEGOTY dnia 13 b. m. odbyło się tłumne zgromadzenie przy znacznym udziale kobiet. Przewodniczył ob. Knapik. Sprawę Rad Robotniczo Chłopskich jak i obecną sytuacyę referował tow. **Szuwara.** Po referacie rozwinęła się na wysokim poziomie stojąca dyskusya, w której zabierali głos ob. Knapik, tow. tow. Wróbel, Sermak. Szereg mówców podnosiło konieczności gminne, jak np. budowę studni na łące plebańskiej, zwrócenie gminie pastwiska przez obszar dworski, ale najciekawszym momentem w dyskusyi była kwestya parcelacyi obszaru dworskiego przez hr. Szembeka, który po paskarskich cenach, **bo po 8 tysięcy koron za jeden mórg** zawiera kontrakty parcelacyjne, ceni zaś po 12 tysięcy za mórg. Dziwić się i ubolewać należy, że znajdują się jeszcze naiwni, którzy zadatkują na podobną cenę. Sprawę tę zgromadzeni polecają gorącej opiece tow. posłów Żuławskiego, Rejdycha i Smulikowskiego. Bezmyślne i bezcelowe niszczenie lasów jest tu tu na porządku dziennym. Po wyczerpującej dyskusyi przystąpiono do wyboru członków Rady Robotniczo-Chłopskiej.

Jak w **Regulicach** tak i w **Porębie Żegoty** przystąpiono do bardzo licznych zapisywań się na członków partyi, oprócz tego ofiarowano dobrowolną składkę na fundusz Rady rob.-chłopskiej.

PŁOKI. Dnia 6 kwietnia b. r. ksiądz **Komendera Józef** zaczął krzyczeć na wiernych zebranych w świątyni: wy łotry, wy Barabasze, wy, którzy słuchacie socyalistów, nie jesteście katolikami, z kościoła zrobiliście **burdel** i t. d. My, parafianie zwracamy się do ks. biskupa **Sapiehy** z zapytaniem, czy to wolno tak świątynię znieważać, gorszyć dzieci i w ten sposób odbierać chęć do modlitwy? Kto psuje wiarę, socyaliści, czy ksiądz? Żądamy więc usunięcia tego księdza z naszej parafii Płoki, gdyż my parafianie nie jesteśmy w stanie dłużej tego znieść. Księdza **Komenderę** zaś upominamy potrzeci raz, i więcej upominać nie będziemy, **ale prosimy nie igrać z ogniem!**

Czerwone Czarty,
(tak nas nazwał ksiądz).

Z KRAJU.

ANDRYCHOWSKI MAGISTRAT zarekwirował niedawno około 40 q ziemniaków i żyta. Ziemniaki oraz kilkanaście q żyta nakazało tutejsze starostwo rozdać natychmiast miejscowym bezrolnym biedakom. Tymczasem tutejsze organa policyjne i magistrackie załatwiły się ze skonfiskowanymi zapasami w sposób bardzo prosty a w całej Galicyi dotychczas z powodzeniem praktykowany — tak, że z potrzebujących nikt ani jednego ziemniaka lub garstki żyta nie zobaczył.

Rekwizycye oraz transakcye paskarskie andrychowskiej żandarmeryi charakteryzuje dostatecznie fakt, że żandarm R. potrafił sprzedać mąki tylko za 700 kor. (pytanie ile może sprzedać trzynastu żandarmów?).

Z przydzielonych tutejszej gminie 36 q „zaginęło" 16 q; wypadnie tedy z tego przydziału 25 dkg. mąki na głowę.

Z PIOTROWIC dochodzą nas skargi od naszych czytelników na wadliwą i niedostateczną kontrolę osób wyjeżdżających na terytoryum czeskie. Korzystają z tego paskarze najrozmaitszego kalibru i całemi masami ogałacają kraj z najniezbędniejszych produktów. Inaczej zupełnie jest po stronie czeskiej! Z tamtąd nie można przewieść na stronę polską ani funta mąki. Możeby więc czynniki do tego powołane **zechciały położyć kres tym nadużyciom.**

CZANIEC P. KĘTY. Rezolucya w sprawie reformy rolnej. My bezrolni i małorolni chłopi gminy Czaniec, pow. Biała domagamy się od Sejmu Polskiego w Warszawie, aby tenże uchwalił **zajęcie obszarów „arcyksięcia" Stefana w Żywcu** na rzecz Republiki polskiej i przystąpił bezwłocznie do uchwalenia, oraz przeprowadzenia reformy agrarnej, przez **wywłaszczenie wielkich obszarów dworskich, księżych i klasztornych oraz rozdanie ziemi bezpłatnie chłopom bezrolnym i małorolnym.** Jedynie tylko takie przeprowadzenie reformy agrarnej może podźwignąć lud z nędzy i sprowadzić upragniony spokój i dobrobyt w Republice Polskiej!

Zwyż wymienione żądania stwierdzamy jednogłośnie i podpisujemy własnoręcznymi podpisami.

A mając ufność do naszych Polskich Posłów Socyalistycznych, mamy nadzieję, iż sprawę tak bardzo ważną oraz i żądanie nasze w Polskim Sejmie ustawodawczym przedstawią.

Z wyrazem czci i szacunku dla naszych Polskich Posłów Socyalistycznych, zasyłamy serdeczne pozdrowienie. Chłopi bezrolni i małorolni w Czańcu. Miejscowy zarząd Lud. stow. spożywczego.

STRZYŻÓW. ROBOTA CZARNEJ MAFII. Dnia 19 b. m. w Sokole odbył się poranek ku czci ukochanego Wodza **Józefa Piłsudskiego.** Słowo wstępne wypowiedział ob. **Krasicki.** Udatne okolicznościowe wiersze wygłosił tow. St. **Patryn** i ob. **Nastałek.** Orkiestra gimnazyalna odegrała pięknie wieniec pieśni narodowych. Słowo o Piłsudskim wypowiedział z polotem ob. starosta dr. **Więcek,** oddając należny hold Głowie Republiki polskiej. Na zakończenie publiczność odśpiewała z uczuciem „Rotę". Zebrano 385 K. na wdowy i sieroty po legionistach.

Napiętnować należy fakt, że mimo polecenia tutejszego starostwa — prawie w całym powiecie księża wzbraniali się odprawić nabożeństw, zasianiając się tem, że starosta nie ma prawa nakazywać, czy polecać w podobnych razach odprawiania mszy, tylko biskupi. Za ś. p. Austryi sami księża, bez jakichkolwiek bodźców z boku czy z góry, zapraszali „dygnitarzy" na nabożeństwa „za pomyślność oręża" zaborczego pijanicy Karola, który wedle klerykalnej recepty był „apostolską mością" i „władzą z woli Bożej". Taki niepoprawny ks. wikary **Żywiecki** (syn lokaja!) ze Strzyżowa, „wyjaśniał" uczniom gimnazyalnym, by nie myśleli, że to odprawiać się będzie nabożeństwo za „jakiegoś tam Piłsudskiego", a tylko „za ks. biskupa Pelczara" — a jak ostatecznie chcą, to mogą zmówić paciorek i za Piłsudskiego. I to się nazywa „patryotyzm kleszy"!

Nawiasowo dodaję, że czarna mafia urządza formalne orgie z owieczkami przy sposobności wielkanocnej spowiedzi. Pierwszem najważniejszem i zasadniczem pytaniem jest: „na kogoś głosował?" Jeżeli na 7 (soc.), lub 11 (lewica P. S. L.), to już rozgrzeszenia nie udzielają.

Tylko tak dalej czyńcie rozwydrzeni pasterze, a życzenia i idea czcigodnego kapłana ks. **Huszny** zwycięży niebawem na całej linii, tak, jak chwyciła nas za serca wspaniała broszura tego zacnego sługi Bożego, która setkami po powiecie się rozeszła. Czem prędzej dla was, tem lepiej dla nas.

Czerwony.

ŻYWIEC. ROZPACZLIWE POŁOŻENIE LUDNOŚCI. Głód i nędza w naszem mieście, jak również w całym powiecie, panuje straszna. Brak środków spożywczych spowodował wybuch tyfusu, natomiast paskarze, rzeźnicy i masarze drą skórę z biednej ludności. I tak 1 kg. mięsa kosztuje 20 kor., 1 kg. słoniny 52 kor., 1 kg. mąki 20 kor., 1 kg. chleba 9 kor., a władze patrzą na to. Giń polski robotniku z głodu, bo burżuazya chce tego! Paskarze, rzeźnicy i masarze dorobili się milionów na ludności i dalej robią miliony, brakło im kamienie w Żywcu, to pokupowali je w Krakowie i w innych miastach, bardzo wielu z nich ma po kilka domów. Żywiec jest dziś najdroższem miastem w Europie! Apelujemy do zacnych posłów naszych, aby zajęli się tutejszymi paskarzami i zażądali konfiskaty ich krociowych majątków, bo jeśli władze nie zajmą się nami, to sprawa bardzo smutny będzie miała koniec.

Gmina żywiecka wcale nie troszczy się o ludność, p. burmistrz wziął 6 tygodniowy urlop i pewnie więcej już nie wróci. Zastępuje go masarz, nic też dziwnego, że zaraz na wstępie swego urzędowania cenę mięsa z 12 kor. podniósł w jatce miejskiej na 20 kor.! Gmina raz rzekomo przyszła z pomocą ludności, ale jak: po 18 kor. 50 hal. sprzedawała mąkę — takie klika magistracka robi interesa! A podobno nawet 1 wagon słoniny, sprowadzony na spółkę z młynarzem z Łodygowic, wysłano w zamian za węgiel, i rok mija, a węgla niema.

Ma również gmina i las — ale drzewo jest tylko dla uprzywilejowanych — ci panowie mają go tak dużo, że aż żydom go sprzedają, a biedna ludność płaci po 30 kor. za węgiel, aby trochę strawy ugotować i nie dać zmarznąć dzieciom swoim nagim.

Jeszcze raz apelujemy do władz, aby zajęły się powiatem żywieckim, a w szczególności paskarzami. Żądamy konfiskaty majątków i odebrania koncesyi wszystkim milionerom rzeźnikom i masarzom.

S. L.

JEDLICZE. KOLPORTER W SUTANNIE. W naszej parafii dzieją się rzeczy, które przechodzą granice przyzwoitości. Oto w każdą niedzielę znajdują wierni całe stosy pism klerykalnych jak „Lud Katolicki" i inne w zakrystyi. Parafianie już niejednokrotnie zwracali uwagę tamtejszemu proboszczowi, by nie pozwolił robić z kościoła biura dzienników; ale daremnie, wszystkie te życzenia zbywał ks. proboszcz milczeniem.

Nam się zdaje, że kościół powinien służyć wszystkim wiernym bez różnicy ich przekonań politycznych, a gdy parafianie zechcą czytać gazety, to nie potrzebują by im kolportował je proboszcz, tylko będą czytali te gazety, które sami zechcą. Parafianie tą drogą proszą jeszcze raz ks. proboszcza, by to biuro dzienników w zakrystyi zwinął i zechciał uczynić zadość życzeniom parafian.

Osy.

SPROSTOWANIE. W myśl ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Prawo Ludu" sprostowania korespondencyi z Nr. 12. 1) „Nieprawdą jest, bym w dzień wyborów agitował, gdyż byłem przewodniczącym komisyi wyborczej. 2) Nieprawdą jest bym kogukolwiek odmówił posług duchownych". Z poważaniem ks. dr. Andrzej Moliwicki. Od redakcji: Prosimy korespondenta naszego, aby odpowiedział na to sprostowanie.

OLSZANICA. Właściciel Olszanicy jest wielkim przyjacielem chłopów, — gdzie tylko może, tam stara się im zaszkodzić. Pomimo starań

ze strony chłopów, nie chce im bezwarunkowo wydzierżawić gruntów, chociaż te grunta leżą już od dłuższego czasu odłogiem, i mimo, to, że przecież Sejm uchwalił, aby właściciele gruntów, których nie mogą sami uprawiać, wydzierżawili je chłopom najpóźniej do 1 kwietnia. To co Sejm uchwala nie obchodzi nic tego panka! To samo jest i z łąkami. Zamiast je wydzierżawić chłopom, wydzierżawił je żydom, którzy znów sprzedają chłopom trawę z jednej morgi po 1.000 koron!

LUBIEŃ p. MYŚLENICE. O zwrot gruntu zagrabionego przez ks. Lubomirskich. Niżej podpisani włościanie z roli Leśniakowej w Lubniu udają się z następującą prośbą: Ojcowie nasi powiadali nam, że parcela leżąca obok naszych gruntów od strony południowej zwana Burawą, wynosząca około 19 morgów, należała niegdyś do roli Leśniakowej do gminy katastralnej Lubień, a nie jak obecnie do obszaru dworskiego Ks. Kazimierza Lubomirskiego w Krzeczowie, i że na to jest pisemny dokument z czasów dawniejszych. Poszukiwaliśmy tedy za owym dokumentem i rzeczywiście u jednego ze wspólników znaleźliśmy pismo, w którym była bardzo dokładnie opisana granica tej parceli i wydany nakaz, aby ta parcela zwrócona została naszemu przodkowi Maciejowi Łopacie. W roku 1895 udaliśmy się z oryginalnym dokumentem do Księżnej pani Cecylii Lubomirskiej, właścicielki dóbr dworskich do Krakowa. Księżna Pani w zasadzie nie odmawiała nam zwrotu tej parceli, oświadczyła tylko, że tam poszle swego sługę, który razem z naszymi delegatami sprawę zbada. Za dwa lata w r. 1897 zawezwano nas, abyśmy się z dokumentami tyczącymi się Burawy zjawili w zarządzie lasów w Stróży. Udaliśmy się przeto z odpisem tego pisma do zarządcy dóbr p. Antoniego Kozika i jemu to pismo wręczyliśmy. Stosownie do słów Księżnej Pani ufaliśmy, że parcela nam zwróconą zostanie, w drodze zgodnej, procesu nie wytaczaliśmy, bośmy jako biedni włościanie nie mieli na to pieniędzy. Tymczasem sprawa dotąd nie jest załatwiona.

Ta parcela leśna robi nam szkodę, bo nam zacienia nasze grunta. Wobec reformy rolnej żądamy zwrotu tej parceli.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

GIERCZYCE ad Bochnia. We wsi naszej wójt nasz J. Gaik i jego serdeczni nie mogą się do tego czasu uspokoić, że mimo ich agitacyi księżo-pańskiej, nasza wieś tak świetnie głosowała na listę socyalistyczną. Również wprowadzenie IV-go koła do Rady gminnej napotkało na wielkie trudności, bo zwierzchnik gminy i jego paru serdecznych, postanowili niedopuścić IV-go koła i bronić swego majestatu. Wójt zwołał Radę gminną, a ta zamiast przeprowadzić uchwałę, zaczęła wymyślać na IV-te koło, twierdząc, że to jest gniazdo bolszewizmu, że ono musi być wytępione itp. — zapominając zapewne, że żyjemy przecież w wolnej Polsce.

Ale pomału obywatele, czwarte koło musi być, bo przeminęły już te czasy, kiedy postęp wszelki tamowano! Tu nic pomoże żadne ujadanie i nie uda wam się stłumić ruchu robotniczo-chłopskiego. Dlaczego bronicie się tak przed 4-tem kołem, jak dyabeł przed święconą wodą, przecież okazało się przy wyborach, kto ma tu większość w gminie, więc nasi tak nie zmożecie, choć nie chcecie uznać naszej siły. My wkrótce zażądamy od zwierzchności gminy wytłomaczenia się z różnych sprawek aprowizacyjnych, przy czem różne się działy sztuki, a biedni cierpieli na tem. Żądamy od wójta lepszej opieki nad biedakami!

W OPATKOWICACH, powiatu Podgórskiego są grunta kapituły krakowskiej. Ks. Biskup Sapiecha oddał je w administracyę niejakiemu **Kwiecińskiemu,** który rządzi tam jak mu się podoba. Mimo to, że już sam podczas wojny podnosił ludziom dzierżawę przeszło o 600%, i to w tym krytycznym czasie wojennym, to jeszcze dopuścił jednego paskarza, którego już wyrzucili ze swych posiadłości zakonnice Norbertanki w Bibicach za Krakowem. Tenże to pan Pietrzak wziął od Kwiecińskiego obszar biskupi w Opatkowicach i zaczyna na swoją modłę szykanować ludzi, którzy już od dłuższego czasu grunta te dzierżawią, a własnych prawie że nikt nie ma. Pan Pietrzak znowuż podnosi czynsz dzierżawy, który i tak już jest duży, a kto nie chce się zgodzić, to mu wypowiada dzierżawę, twierdzi że on potrzebuje dla siebie 150 morgów i zaczyna ludzi już ciągnąć do sądu itp. Zapytujemy ks. Biskupa, czy zgodnem jest to z ideą chrześcijańską, i czy dziś kiedy w nowo budującej się Polsce wszystko dąży do demokratyzacyi i zniesienia obszarów, należy te małe części odbierać biedakom i włączać do 150-cio morgowego obszaru, dla jednego pana Pietrzaka, by tenże mógł uprawiać pasek na plonach urodzonych z ziemi? Wszak sam by z tylu morgów plonów nie spotrzebował.

Zebrani mieszkańcy całej wioski Opatkowice w niedzielę dnia 30 marca 1919 zaprotestowali przeciw zachłanności p. Pietrzaka, i ostrzegają tak pana Pietrzaka jak i pana Kwiecińskiego, że z wydzierżawionej ziemi nie pozwolą się wyrzucić i choćby to miało nawet pociągnąć za sobą nieprzewidziane następstwa. Równocześnie odnoszą się do ks. Biskupa, żeby użył swego wpływu i dzierżawę obszarów w Opatkowicach zamiast paskarzom oddał gminie, która nie będzie uprawiać spekulacyj paskarskich na biednej i głodnej ludności.

Mieszkańcy Opatkowic.

STRASZNY WYPADEK. W dniu 7 kwietnia br. o godz. 10 przed południem robotnik arcyksiążęcego browaru w Pawlusiu ad Żywiec — Jan Urbański lat 62 — pracujący tamże bez przerwy lat 45, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie dwie beczki po 100 hektolitrów przygniotły mu piersi. Dlatego, że Polak zawezwano lekarza kasowego dopiero o godz. 3 i pół po południu (szczyt szybkości, jeżeli się zważy, że Browar posiada połączenie telefoniczne z lekarzem Kasy chorych). Czyż to nie hańba, aby robotnicy pozwolili panoszyć się dalej majstrowi browaru Alojzemu Frankowi, który w tym wypadku ponosi całą winę, albowiem przy puszczaniu beczek nie było żadnego dozoru. Gdyby wypadek ten dotknął robotnika niemieckiego, lekarza byliby się starali sprowadzić automobilem, lecz uszkodzony Polak mógł przez 5 godzin ponosić straszne cierpienia. Zresztą i Zarząd Browaru winien postarać się, aby starszemu robotnikowi i długoletniemu dać pracę inną, a nie orać nim. Silna tylko organizacya potrafi obronić na przyszłość robotników od podobnych lekceważeń ze strony majstrów i Zarządu.

KLESZCZÓW I PRZYSIÓŁEK KOCHANÓW wniosły petycyę do Sejmu o przydział gruntów i uregulowanie pastwisk. Sprawa ta znajduje się obecnie w komisyi rolnej.

JAK SIĘ ODBYWA SPOWIEDŹ W STRASZĘCINIE. Ks. wikary w Straszęcinie nie może zapomnieć od czasu wyborów, że gmina Głowaczowa nie dała ani jednego głosu na listę katol. lud., tylko na listę Piastowców i socyalistów i mści się teraz. Otóż dnia 21 marca poszedł do spowiedzi **Szatko Józef,** rob. kolejowy; przy tej sposobności zapytuje się go ks. wikary, czy chodzi do kościoła, czy czyta „Prawo Ludu", czy należy do Partyi Soc. Dem., co tenże potwierdził. Na to ksiądz w konfesyonale wdał się w dyskusyę polityczną i wreszcie zapowiedział, że jeżeli Szatko nie chce odstąpić od partyi, to on go nie będzie spowiadał. Powoływał się przytem na jakieś prawo kościelne ze Rzymu, że który należy do socyalistów, to go nie wolno spowiadać. Czy to jest w porządku, żeby wierne owieczki musiały odchodzić od konfesyonału bez spowiedzi? czy na to są duszpasterze, aby politykę w taki sposób uprawiali?

Parafianin.

KRONIKA.

XV. KONGRES P. P. S. Dnia 23 bm. o godz. 12 w południe w sali Związku Stow. rob. w Krakowie, rozpoczął obrady XV. Kongres P. P. S. b. Królestwa. Zjazd obesłany jest licznie; w obradach bowiem bierze udział ponad 140 delegatów.

Przed zagajeniem obrad chór robotniczy „Lutni" odśpiewał pieśni powitalne pod batutą prof. Ludwiga.

W imieniu centralnego komitetu robotniczego otworzył Zjazd tow. Ziemięcki.

Mowca podnosi, że ostatni zjazd odbywał się jeszcze w warunkach konspiracyjnych.

Dalsza działalność partyi odbywa się już pod znakiem rządu ludowego i Sejmu. Partya jest obecnie przodowniczką całego ruchu robotniczego w Polsce. Dlatego obrady nasze są doniosłe a wyniki ich muszą odpowiadać postawionym zadaniom.

Do prezydyum honorowego powołano tt. Mościcka i Biniszkiewicza.

Prezydyum składa się z tt.: Barlickiego, Pużaka i Uziębły; sekretarzują tt. Ławkowicz i Zarębina.

Tow. Barlicki przedłożył regulamin obrad, który uchwalono.

Następnie powitał Kongres pos. tow. Daszyński imieniem P. P. S. D. Galicyi i Śląska i tow. Biniszkiewicz imieniem P. P. S. byłego zaboru pruskiego.

„ZOSTANĘ SAMI" Wspaniały epizod z walk o Lidę podaje „Naprzód":

Walka o Lidę wrze. Szalenie prze naprzód polski żołnierz. Garścią rzuca się na bolszewickie fale: chłoną go, ale pochłonąć nie zdołają. Zalewającego jednak, chronić się musi Artylerzysta polski cofa się. Rozpacz, cień klęski mignął. Nagle błysk i grom słowa Naczelnego Wodza. Piłsudski płomiennym wyrzutem zjawia się przed działami i groźniejsze od ich pocisków rzuca zaklęcie: „Idźcie chłopcy do domu, zostanę tu sam!" Milczenie przerażenia, wstydu i płomień: pójdziemy, ale naprzód. Poszli, rozbili piersiami falę. Lida zdobyta.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE. W wykonaniu rozporządzenia Komisyi Rządzącej przypomina magistrat, że na terytoryum całej Galicyi obowiązują nadal i w całej pełni ustawy dotyczące ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia robotników od wypadków i ubezpieczenia pensyjnego funkcyonaryuszów prywatnych; wskutek tego są interesowani pracodawcy względnie przedsiębiorcy obowiązani uczynić zadość wszelkim wymaganiom, wynikającym z tych ustaw.

MASOWA PRODUKCYA DOMÓW. Odbudowa kraju, wymaga w pierwszym rzędzie jaknajszybszego dostarczenia wielkiej ilości gotowych lub napół wykończonych domów włościańskich. Powstały już projekty sprowadzania gotowych domów drewnianych z zagranicy, przedewszystkiem ze Szwecyi.

Pierwszy krok w masowej produkcyi domów na miejscu w kraju postawiło ministerstwo Robót Publicznych, asygnując 50 tysięcy marek na uruchomienie w Sochaczewie warsztatu, produkującego chaty wiejskie.

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW OD WYPADKÓW DLA GALICYI I BUKOWINY WE LWOWIE zawiadamia, że wypłata rent itp. niedomagająca z powodu przeszkód w wiedeńskiej poczt. Kasie oszczędności **odbywać się będzie przez pocztową Kasę oszczędności w Warszawie, która 1. lub 15 maja br. podejmie normalne czynności.** Renty zapadające przed terminem powyższym wypłacane będą zwykłymi przekazami pieniężnymi, lub gotówką w Kasie Zakładu.

Opłaty na rzecz Zakładu mogą być składane również **przez pocztową Kasę oszczędności w Warszawie** na konto Nr. 141.000; przedsiębiorcy z Krakowa i okolicy mogą je także wpłacać w filiach Banku krajowego lub Banku przemysłowego w Krakowie.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI powstał w Krakowie i mieści się przy ul. Podzamcze 30. Otwarty dla stron od g. 9—2. Urząd pośredniczy **bezpłatnie** w otrzymaniu pracy, nadto udziela porad młodocianym robotnikom w wyszukaniu odpowiedniego zawodu oraz rejestruje pretensye emigrantów do obcych pracodawców, instytucyi ubezpieczeniowych w Niemczech, Austryi, Czechach i t. d.

MY!

My nie pytamy dziś, co z nami będzie
I co nam rzuci świat; —
My wiemy: tan swe prawa zdobędzie,
Kto wyjść chce z poza krat!
My nie marzymy, czy zostaniemy w ciem.
Czy znów nam w jarzmie żyć?
My cel swój widzim w Polski wyzwoleniu
I chcemy wolni być!...

Andrzej Chmurny.

Zakładajcie wszędzie
Rady robotniczo-chłopskie!

TOWARZYSZE! Gotujcie się do Uroczystości 1. Maja!

ZWIERCIADŁO

WESOŁE PISEMKO — NA SMUTNE CHWILE.

Czarna „międzynarodówka“!

Przez długie lata wiernych uczy ksiądz dobrodziej:
„Dziateczki!.. Wszelka władza — od Boga pochodzi, —
„Kochaj Stwórcę w niebiesiech, — a na ziemi cara;
„Kto władzy nie uznaje, — tego piekieł kara
„Snadnie czeka!..“ — Moskali skończyła się era..
Znowu proboszcz wielebny z ambony się stara:
„Oddaj Bogu — co boskie, — reszta dla — „kajzera“;
„I bunty z głowy wyrzuć, — nieopatrzna młodzi, —
„Módl się, pracuj i łapę całuj Beselera, —
„Albowiem wszelka władza — od Boga pochodzi!..“

Czemuż to, — gdy się przewrót ludowy dokonał
Głosem buntu i frondy zagrzmiał konfesyonał?
I czemuż na ludowy oburzasz się ruch ty,
Cichy baranku boży, — gospodarzu kruchty?..
A kiedy wreszcie Polska dożyła pociechy,
Że od najeźdźcy wolne — jej łany i strzechy, —
Czemuż przeciw rządowi intrygują klechy?..
I wszystkie mitry, alby, komże i sutanny,
Podjudzajcąc bigotów i przejrzałe panny,
Podnoszą po kościołach rokosz nieustanny..
I ci, co tak kochali szwabów i moskali
Arcybiskupie pakty z lutrem zawierali, —
(Tu rządy Kakowskiego przypomnieć się godzi).
Chcą w fanatycznej waśni, w dzikich kłamstw powodzi,
Z najczarniejszą reakcyą wstępując w przymierze, —
Opóźnić świt wolności, — co Polskę odrodzi!..
Czcigodni, bogobojni polscy duszpasterze
Wśród gorzkich i obłudnych na socyalizm żali
O Ewangelii naraz pozapominali.
Wertować Pismo Święte — nigdy nie zaszkodzi,
Wy,coście czcili rządy łotrów i szakali, —
Wszak i ludowa władza — od Boga pochodzi!..
Lucyan Konarski.

Kto to jest?



Malutkie oto pytanie:
Zgadnijcież Towarzysze!
W nagrodę książkę dostanie,
Kto trafną odpowiedź napisze!
Ciekawy z Wieliczki.

BAJECZKA.

Między bydlęty
Wrzał bój zacięty.
Z każdego pyska
Lecą przezwiska,
Klną prawie jak ludziska.
Ty sobako — rzecze świnia do osła —
Co za cholera cię niosła
Służyć czarno-żółtej żebrze.
Ja wiedziałam, że u niej już nic nie wyżebrze!
Łajdaczko — krzyknie na to osieł w odpowiedzi —
A tyś nie służyła u niedźwiedzi?
Nie pisały to listów do nich świńskie ryje,
Aby uzyskać pomyje?
A ty łajdaku — na to świnia rzecze —
To ciebie wstyd nie piecze?
Nie chyliłeś to głowy przed wieprzem prusakiem?
(Nawiasem: choć podobny, nie jest mi krewniakiem!)
Kłamiesz — ryknie osieł — coprawda, tam byłem,
Ale później wystąpiłem...
Tu w amerykańską mąkę,
Śpiewając Marsyliankę,
Świnia ryj zanurza,
Bo służalczość osła zbytnio ją oburza...
Na to lis nadszedł. Rzekł: Obywatele!
Tych kłótni naszych już dzisiaj zawiele!
Każdy z nas służył, a kto z małym zyskiem,
Niech nie wylatuje zaraz z wielkim pyskiem!
A dzisiaj ośle i świnio kochana,
Przecież szukamy znów nowego pana!...
Na te słowa pełne zachodniej kultury,
A z duchowością zgodne bydlęcej natury,
Bydlęta się zgodziły
I nie myśląc długo
Wspólnie lwa lizały,
Co nie był niczyim sługą.

Bicz.

Porady prawnej udziela się

dla naszych organizacyi wiejskich

w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5,

(II. p. schody na prawo) **we wtorki i piątki od 12—1 i w niedziele od 10—1 przedpoł.**

W Wieliczce w domu robotniczym ul. Zielona **w poniedziałki i czwartki od 10—1-ej.**

Następny numer „PRAWA LUDU“ z powodu Uroczystości 1. Maja wyjdzie we wtorek dnia 29 kwietnia b. r.

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU“

przesyłajcie krewnym i znajomym

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.